

Franciszek Piątkowski
„Gardzienice” w skali świata i w skali Gardzienic

1.

W ubiegłym roku teatr „Gardzienice” brał udział w sezonie Festiwalu Teatru Narodów w Baltimore. Po ich prezentacjach krytycy pisali, że „Gardzienice” w teatralnym świecie wyznaczają dzisiaj biegun gorąca (K. Braun), że były prawdziwym sercem światowego zgromadzenia teatralnego (M. Coi-gney), że „Żywot protopopa Awwakuma” grany jest jak sen, z którego Dostojewski chciałby obudzić się z krzykiem (J. Carr), a o samym zespole można powiedzieć, że nigdy o nim za dużo słów (A. Friedman).

To cieszy. To potwierdza przekonanie tych świadków działalności Ośrodka Praktyk Teatralnych, którzy głęboko widzą i wierzą, że sceniczne rezultaty pracy gardzienickiego zespołu wyznaczają nowe sytuacje w teatralnej estetyce, a myśl teatralna określająca praktykę ośrodka daleko przekracza swym znaczeniem granice Polski i granice zastanych kanonicznych prawd o sztuce teatru.

2.

Po sukcesach w USA, Kanadzie i wielu innych krajach świata — należy postawić ważne pytanie: czy „Gardzienice” mają szansę zdyskontować te sukcesy? Zależy to od wielu czynników, ale wśród nich nie bez znaczenia są także warunki, w jakich ten bez reszty ofiarny zespół działa i pracuje. Przypomnijmy: jeszcze nie tak dawno cała działalność biurowa ośrodka wykonywana była na poddaszu, w pracowni plastycznej oddanej do dyspozycji „Gardzienic” przez Teresę Targońską. Dzisiaj „w tym przedmiocie” jest już lepiej ośrodek uzyskał przyzwoite warunki do pracy biurowej w pomieszczeniach przy ulicy Grodzkiej w Lublinie, ale pracę merytoryczną — próby, przedstawienia — nadal prowadzi przecież w Gardzienicach, gdzie dysponuje salką o powierzchni około 30 metrów kwadratowych.

3.

W informacjach o przedstawieniach „Gardzienic”, jakie na tych łamach wielokrotnie publikowałem, powtarzał się zawsze „dyżurny” zwrot: „ze względu na ograniczoną ilość miejsc — prosimy o wcześniejsze...” itd. Potem jechałem do Gardzienic i oglądałem przedstawienia, ale także widzów: z Lublina, Warszawy, Krakowa, z Polski i spoza Polski. W tej maleńkiej salce. Widziałem też, że „Gardzienice” gotowe były rozwiązać swoje problemy lokalowe na sposób desperacki, a mianowicie przez wzniesienie szopy i jednocześnie podziwiałem dowody ich przywiązania do tak niewygodnego miejsca, jak Gardzienice. Szczególnie wówczas, gdy docierały do mnie informacje o próbach kuszenia „Gardzienic” ofertami z innych stron Polski.

„Na dzisiaj” wygląda to wszystko trochę lepiej. Rzemieślnicza Spółdzielnia Usług Remontowo-Budowlanych Mariana Indulskiego rekonstruuje w Gardzienicach przypałacową oficynę. W zrekonstruowanej oficynie będzie sala gry i zaplecze do pracy zespołu. Sala ma być wkrótce, zaplecze — trochę później.

4.

W trzeciej dekadzie czerwca do Gardzienic przyjadą wybitni aktorzy ze świata, odtwórcy ról Hamleta. Wśród nich słynny odtwórca ról szekspirowskich z Tokio, Emori Toru; odtwórca roli Hamleta w ostatniej realizacji I. Bergmana, Peter Stormare; Matthias Wuttke z RFN i, prawdopodobnie, Innokentij Smoktunowski. Między innymi. Przyjadą także teoretycy teatru i znawcy kultur tubylczych. Między innymi: Yamaguchi Masao, profesor antropologii z University of Foreign Studiens w Tokio, Jadran Mimica z Australii. Susanne Marko ze Szwecji, D. S. Lichaczew z ZSRR, Ole B. Johannessen z Norwegii. Będą w Gardzienicach przedstawiciele kultur tubylczych z różnych kontynentów: , Nils Aslak Valkapaa z Laponii i Ernie Dingo reprezentujący australijskich Aborygenów. Prowadzone są rozmowy w sprawie udziału przedstawicieli teatru z Wielkiej Brytanii i Chin. Będą uczestniczyć w kolejnym, ważnym etapie gardzienickich poszukiwań aktorzy i teoretycy z ośrodków teatralnych i akademickich w Polsce.

5.

Z opracowanego przez Ośrodek Praktyk Teatralnych dokumentu — przepisuję: „Celem Międzynarodowego Sympozjum jest powołanie takich sytuacji roboczych, które dawałyby szansę dialogu, w dziedzinie praktyki i teorii teatru, między tzw. kulturą wysoką, wyrafinowaną, a tym, co pospolicie nazywa się kulturą niską. Jest to więc próba urzeczywistnienia tez, które głosiliśmy w czasie Festiwalu Narodów w Baltimore w 1986 roku (...) W ciągu kilku najbliższych lat zamierzamy przeprowadzić kilka takich sympozjów w różnych krajach świata. Zaczynamy w Lublinie i w Gardzienicach korzystając z bazy organizacyjnej Stowarzyszenia”.

Z dalszych partii dokumentu wynika, że tematem sympozjum w Gardzienicach będzie „Słowo”, a uzasadnienie dla czego właśnie „Słowo” — przytoczę w następnej publikacji o gardzienickim przedsięwzięciu. Dzisiaj natomiast chciałbym zakończyć sprawę z nadzieją, że słowa dawane „Gardzienicom” w sprawie warunków ich pracy zostaną dotrzymane, bo „Słowo” to bardzo wielka rzecz, ale słowa też są przecież ważne.

Pierwodruk: Sztandar Ludu, 20 III 1987